

PRELEKCJA WSTĘPNA

HISTORYI LITERATURY POLSKIEJ Z R. 1866,

W SZKOLE GŁÓWNEJ WARSZAWSKIEJ.

PRZEZ

Alexandra Tyszyńskiego.

Długą drogę, panowie, mamy przed sobą.—Mamy się obeznnać z dziejami literatury, która lubo nie była jedną z najwięcej głośnych w Europie, lubo wymaga jeszcze pracy by zrównać innym, zawsze jednak była jedną ze starszych i jedną z bogatszych.—Wiek XVI był już jej wiekiem złotym.—Liczba pisarzy jej do końca tylko XVIII wieku wynosiła kilka tysięcy nazwisk, cóż dopiero liczba ich pism! A przedmiotem tych pism były: i sztuka słowa i wszelkie znane ówczesnie gałęzie umiejętności i nauk.

Wyrazy te, literatura i literatura danego kraju różnie wprawdzie są pojmowane: jedni przez to brzmienie *literatura* rozumieją to wszystko, co tylko wyrażane jest pismem; inni te tylko pisma, w których odbija się silniej duch piszącego; do zakresu literatury danego kraju jedni odnoszą to tylko co jest pisane językiem tego kraju, inni to wszystko co jest pisane przez jego mieszkańców. Tu więc w nauce tej wstępnej wypadnie mi najprzód objaśnić: co będziemy rozumieć przez literaturę? co przez krajową? zarazem zaś: jakiej się trzymać będziemy drogi w wykładzie jej dziejów? Że zaś, powiedzmy to z góry, drogą tą ma być tylko rozważanie kolejne utworów tej literatury w ich oderwaniu, tu

więc ile we wstępie powiemy także: jakie ta literatura w swoim wewnętrznym przebiegu odbiła też rysy łączne? uważana zaś jako cząstka powszechnej, co otrzymała od obcych? i w czém wpłynęła na obce?

Wyraz łaciński literatura ukształconym był od wyrazu litera (głoska piśmienna), odnosić się więc musiał do tego wszystkiego, co wyrażane jest pismem. i ztąd też tłumacze tego wyrazu na język polski przełożyli go na *piśmiennictwo*, *piśmienność* i t. p. Wszakże o istotnem znaczeniu wyrazu nie stanowi ani jego źródłosłów, ani jakaś teoria, ale cel dla którego używamy wyrazów w mowie, t. j. rozumienie powszechne. Jakież dziś rozumienie powszechne przywiązuje u nas znaczenie do wyrazu literatura? W pismach naszych z wieku XVI i nawet późniejszych pisanych językiem polskim, nie spotykamy wcale wyrazu *literatura*, w łacińskich brano go za jedno z *nauką*, o ludziach bowiem odznaczonych naukowością, wyrażały się kroniki nasze: „*Vir rarae litteraturae*.”

W tém też ogólném znaczeniu, wyraz ten używanym był przy końcu wieku zeszłego i początkach obecnego i w pismach polskich. Dziś jednak nader upowszechnione użycie tego wyrazu tak w mowie piśmienniej jak ustnej wyrobiło mu, uważać możemy dwa znaczenia: jedno ogólne, rozległe, a drugie ściśnione; pierwsze opierające się na owym źródłosłowie pierwotnym jest jakby naukowém, i ztąd też uważać można, iż wszyscy u nas bez wyjątku pisarze historii literatury, ci nawet którzy uprzedzali we wstępie, iż co innego rozumieją przez literaturę a co innego przez piśmiennictwo, w wykładach przedmiotu swego mówią o wszelkiém piśmie, jak botanik gdy ma mówić o danym kwiecie, mówi o wszystkich częściach rośliny; drugie zaś, owe ściśnione, a które dziś jest w pojmowaniu większości, odnosi się tylko do pism, w których ów pierwiastek wyrazu (*litera*, *słowo*) do stopnia wyższej sztuki jest podniesionym, tak jak toż pojmowanie większości czyli popularne, przez dany kwiat rozumie nie całość kwiatu, a tylko jego koronę.

Rozumienie to i nam więc być musi wskazówką. Do zakresu naszego przedmiotu, t. j. literatury, odnosić będziemy to wszystko co tylko wyrażane jest pismem; pisma jednak które odznaczone są pewną sztuką słowa w znaczeniu wyż-

szém, uważać będziemy za literaturę (stosownie do owego rozumienia ogólnego) właściwą i mówić o nich obszerniej; o utworach zaś w których pismo jest tylko częścią do zrozumienia myśli konieczną (jak to jest np. w pismach z gałęzi umiejętności, administracyi, polemik religijnych i t. p.), mówić będziemy tylko o tyle o ile były one w kraju pomnożeniem użytku słowa, t. j. rozważać je tylko pod względem piśmienną ich szaty, nie zaś gałęzi.

Pisarze nasi do wieku XVI wszyscy prawie z wyjątkiem tylko tłumaczy, autorów krótkich pieśni i może kazań, pisali językiem łacińskim; od XVI do większej części XVIII (1) w połowie po łacinie, w połowie po polsku: w tym przypadku są też właśnie ledwo nie wszystkie literatury europejskie i historycy ich różnie pojmują krajowość literatury. Naszém zdaniem, przez literaturę krajową rozumieć należy to wszystko, co wyraził literą umysł krajowy; historia przeto literatury jako historia umysłowości danego kraju, musi obejmować nie tylko to, co ten umysł wyraził językiem własnym, ale i obcym, i nawet to co wśród sfery piśmienną z tą umysłowością krajową ma bliski związek. Do historii literatury polskiej odnosić więc będziemy najprzód to wszystko co było pisane językiem polskim, powtóre co było pisane przez pisarzy polskich jakimkolwiek językiem, i wreszcie to wszystko nawet, co chociaż nie było pisane ani mową, ani myślą krajową, ale w kraju, i miało za przedmiot miejscowość lub umysłowość krajową, jak np. pisane w kraju kroniki, choćby przez cudzoziemców, prowadzone wśród kraju polemiki religijne, choćby przez cudzoziemców i t. p.

W tych ramach pojmując nasz przedmiot, jakiejże będziemy się trzymać drogi w jego wykładzie?

W wykładzie naszej nauki będziemy się trzymać drogi, która jest drogą konieczną w wykładzie każdej nauki, t. j. tej, która wychodzi z pamięci na główny jej cel.

Jakiż jest cel poznawania historii literatury?

Historia literatury w ogóle jest jeszcze świeżą nauką. Nauka ta nie tylko, mówiąc właściwie, nie była znaną staro-

(1) Wydawane w 7ym dziesiątku wieku zeszłego w Warszawie *Acta litteraria* Mitzlera de Kolof, mieszczące i doniesienia o nowych pismach polskich, obejmowały jeszcze więcej tytułów łacińskich niż polskich.

żytnym, ale starożytność jój nie sięga nawet za wiek XVII. Jeszcze Bakon w piśmie swém z początku owego wieku *de dignitate et augmentis scientiarum* uczyniwszy uwagę: iż „glob nasz umysłowy jak i glob ziemski ma i krainy uprawne i okolice puste” wskazywał, jak pożądaną między innemi, byłoby rzeczą, gdybyśmy obok *historyi cywilnej* krajów, mieli i *historye literatury* ich. Ta niedawność nauki może nawet dać powód mniemać, iż uprawa jój nie ma swojego celu, iż jest zbyteczną. Grecya nie znała jój, a jednak wydała okres jeden z najświetniejszych piśmiennych.

Niebytność jakiegóś korzyści, nie może być jednak, panowie, powodem jój potępienia. Iż np. autor Iliady mógł nie znać sztuki pisania, nie jest to wcale dowodem, iż umiejętność pisania niepotrzebną jest dla poetów; gdyby autor Iliady znał sztukę pisma, uniknąłby nie jednej wady swego poematu i tego losu, iżby mu odejmowano sławę autorstwa.

Korzyści z historyi literatury dla ogólnego naukowego rozwicia, nader owszem są liczne. Gdyby historia literatury znaną była we wszystkich krajach, we wszystkich czasach, mielibyśmy nader bliższą znajomość tych wszystkich krajów, tych wszystkich czasów; ileby nam ztąd przybyło objaśnień co do istotnych szczegółów bytów ich, ileby ubyło polemik i wątpliwości co do autentyczności i czasu: utworów ich, źródeł dziejowych, źródeł religijnych i t. p. Historia literatury jest to z istoty swojej historia wewnętrzna kraju; jeśli jest potrzebną i ważną dla ogółu poznań ludzkich znajomość dziejów zewnętrznych wszystkich części ludzkości, tedy niemniej wewnętrznych; jedne są dopełnieniem drugich.

Historia literatury w ogóle, jak w szczególności historia każdej z gałęzi jój, to jest każdej nauki, jest téż to przychodzenie téj nauki do uznania się w sobie, o swych brakach, zaletach, swojej istocie i t. p. i daje jój należniejszy kierunek w dalszém rozwiciu. Mało jest jeszcze wprowadzić gałęzi nauk, które już mają swoje historie, lecz byłyby pożądane dla każdej. Rozwinięcie się przy końcu zeszłego wieku w Niemczech *historyi filozofii*, było zapewne jedną z głównych przyczyn, iż i sama ta nauka (filozofia) do tak wysokiego następnie w tym kraju rozwinięcia się doszła.

Lecz nadewszystko cel uprawy historyi literatury jako nauki zawarty jest w tym ogólnym, który jest celem głów-

wnym, i celem ogólnym wszystkich; w którym też mieszczą się właśnie i owe podrzędne i z niego ciągną prawo swego wykładu.

Celem głównym wszystkich w ogóle umiejętności i nauk ludzkości jest: *ukształcenie poznania ludzkości*; podnoszenie go od znajomości ułomnych do coraz pełniejszych, do możliwego w końcu poznania prawdy.

Poznanie ogólnej prawdy, może się tylko złożyć z poznania cząstkowych; ztąd też waga w dziejach umysłowości każdego badania, każdej nauki, chociażby najdrobniejszej nawet napozór, najoderwańszej; i ztąd też w prostej drodze wypływa nam i to prawo, które przewodnikiem być winno w uprawie każdej.

Jeżeli głównym celem każdej nauki ludzkiej jest ukształcenie poznania ludzkiego, poznania *prawdy*, tedy najpierwszym warunkiem w uprawie każdej być winno: *kształcenie jej w prawdzie*.

Warunki te w jakim mianowicie sposób odbić się będą mogły, będą musiały, w uprawie naszego przedmiotu? Aby przedmiot nasz t. j. historia danej literatury przedstawić się mogła w możliwej prawdzie, sprawić to tylko mogą: co do strony *zewnętrznej*, zbieranie i zbliżanie co największej liczby szczególnych faktów, któreby dać mogły możliwą pełność obrazu; zaś co do strony *wewnętrznej*, bezstronne ich ocenianie.

Jeden ze społecznych nam autorów historii literatury niemieckiej wyraził we wstępie zdanie, iż wtedy dopiero historia literatury stanie się nauką żywotną, kiedy się oswo-bodzić zdoła z bibliograficznych i biograficznych agregatów. Jest to zdanie, które ma swą zasadę, lecz za którym nie będziemy iść wcale.

Przedsiębiorząc jakąś podróż, zadanie, musimy zacząć nie od końca, lecz od początku; chcąc postawić budowlę, trzeba zacząć od gromadzenia materiałów, od fundamentów. I nawet w każdym razie całość budowli bez obecności fundamentów nie może się obejść. Historie literatury krajów czyli ich dziejów wewnętrznych, bez bibliografii i biografii podobne byłyby do dziejów zewnętrznych krajów bez wzmianki o żywocie ich królów, bez chronologii. W dziejach każdej literatury (że się objaśnimy praktycznie), wiele jest np. pism naukowych, pism poetycznych nader podobnego

zawarcia, bez oznaczenia ścisłego dat, jakże wiedzieć możemy które z nich było wzorem a które naśladownictwem? bez wiadomości o wydaniach, i powtarzaniu albo niepowtarzaniu ich, jakże wiedzieć będziemy o wziętości danego pisma, o duchu czasu, o smaku wieku? i t. p. Bez szczegółów życia autorów nie ocenimy z należąą prawdą ich charakteru, charakteru nawet ich pism. Jednemu np. z naszych dawnych duchownych czyniony był zarzut, iż w dziele swém o stu krajowych pisarzach okazywał się zbyt stronnym dla swego stanu, po zbliżeniu jednak biograficznych i bibliograficznych dat okazało się, iż autor ten gdy wydawał owe swe pismo był jeszcze wojskowym. Wprawdzie te wiadomości drobne, te szczegóły są to w historyi literatury przygotowania poprzednie, nie sam jej owoc; lecz historyk literatury ogłaszając swój owoc winien dołączać i usprawiedliwienia, i wreszcie nie odejmować pomocy i środków dalszej uprawy następcom swoim. W wykładzie naszym starać się więc będziemy przeciwnie o możliwą, jak rzekliśmy, pełność szczególnych faktów.

Co do zdań będziemy się starali o możliwą ich dokładność i jasność, a przede wszystkim o ten najpierwszy a tak prosty warunek każdego wykładu w prawdzie: o nie podawanie za prawdę tego, czego byśmy sami przed sobą nie mieli za prawdę. Unikać więc będziemy, iżbyśmy się w wyrażaniu tych zdań nie unosili jaką stronnością krajową, iżbyśmy np. w ocenianiu faktów czyli to z obecności, czy z przeszłości, ówcień wierszowych nie podawali za poezye, gładkich wierszy za arcydzieła, myśli rozsądnych za geniusz filozoficzny, utworów XIXgo za utwory z IXgo wieku idące; iżbyśmy dla mniemaniej obrony sławy kronikarza nie tworzyli historyków, którzy nie istnieli i t. p. (literatura nasza dosyć jest nawet bogatą w zalety istotne, iżby potrzebowała sztucznych), i w ogólności celem usiłowania naszego będzie: przedstawianie w szczegółowszém niż dotąd świetle charakterystyki głównych pism naszych, poczynając od najdawniejszych. Historia literatury naszej zaczęła była od przedstawiania spisów bibliograficznych, następnie posunęła się do przedstawiania zarazem wyjątków z pism, do charakterystyki ogólnej pisarzy; charakterystyka zaś bliższa szczególnych

utworów jest jeszcze mało dotąd uprawném polem, polem do uprawiania.

Zajmowanie się szczególnemi pismami obszerniej, zmusi nas do rozważania ich głównie w sobie, w odosobnieniu; jeżeli jednak w ten sposób, fakta przebiegu literatury naszój przedstawiać będziemy w ich oderwaniu, jak najdalszą jest od nas myśl, iżby pomiędzy niemi nie istniała pewna wewnętrzna łączność, pewna harmonia. Śród świata we wszystkim jest łączność, we wszystkim harmonia, a spoglądanie na szczegóły dane ze stanowiska téj łączności i téj harmonii, jest to owszem podnoszenie właśnie pojęcia ludzkiego do jego źródła, zbliżanie do stopnia prawdy. Jeżeli więc w dalszym wykładzie będziemy mówić o faktach w ich oderwaniu, tu we wstępie musimy też dać zarys ich drogi łącznej.

Wypada tu nam, panowie, uczynić na chwilę zboczenie do innego rodzaju nauki, ale tylko na chwilę, bo też wszystkie nauki, to części jednéj wiedzy, jednéj całości, są bliskie siebie.

Poznanie któreśmy otrzymali w udziale, nasze poznanie ludzkie, to poznanie pośrednie w szeregu poznań. Nie jest ono najniższe, prześciga bowiem widzimy o wiele pojęcie zwierząt, nie jest też jednak najwyższém, albowiem jest zmienném, wątlém, jawnie ułomném.

To zwierzę które bieży po roli nie przypuszcza zapewne, iżby między tym człowiekiem którego widziało, tym plonem który zdeptało, tém drzewem pod którym spoczęło, istnieć mógł jaki związek; myśl ludzka ogląda przeciwnie związki śród szczegółów ziemi; nie mówiąc już o związku wzajemnych użytków, weźmy np. zerwany na łące kwiatek a jego *korona*, *gałązki*, *lodyga*, *soki* i t. p. to przed oczami naszemi toż prawie co postać ludzka z jęj głową, ramiony, postawą, krwią w żyłach i t. p. (1); toż widzimy w rozwiciach, a doby żywota kwiatka jego np. *kielek*, *rozkwitu*, *przekwitu*. to jakby doby dzieciństwa, młodości, męstwa, starości i t. p. istoty ludzkiej. Lecz z drugiejj strony weźmy np. pojęcia takie jak *czasu*, dla oznaczenia początków którego brakuje nam liczby, *prze-strzeni*, która najdalej brana nie może mieć granic, *złączenia*

(1) Jakiebykolwiek zkadinał były powody tych podobieństw, wykład *powodu* nie znosi bytności faktu.

woli i konieczności i t. p., są to widzimy byty które są, są konieczne i które podchodzą jawnie pod nasze pojęcie, a jednak przechodzą objęcie. O ile pojęcie nasze wyższe jest nad pojęcie zwierząt, o tyle jest niższe od tego, które obejmuje te byty, które je wiedzie, i tak na nie spoglądać jest zdolne, jak my np. na owoc, lubo w środku tego owocu usiadły owad, ziarnka, błonkę, i tę mięsność owocu na które spogląda, ma za jakieś oddzielne ogromy a krańce bytu.

Takie, mówiąc praktycznie, są stopnie pojęć w naturze i taka skala naszego. Zwierzę widzi we wszystkim *zameł*, najwyższe pojęcie *jedność*; my *podobieństwa*, harmonię. Nie możemy pojęcia naszego zrównać z owym najwyższem, bo byłoby to zmianą warunków naszej istoty; wszakże możemy wiedzieć, iż się doń przybliżamy, t. j. iż umysł nasz zbliża poznanie swoje do stopnia prawdy, jeżeli upatruwszy częśćkę z owęj jedności w ramach harmonii, przedmiot swego poznania z tą treścią złączy.

Z liczby prawd docieczonych w ten sposób przez ludzkie pojęcia, są właśnie między innymi te: iż świat nasz jest utworem jednej łącznej myśli (*Idei*), iż jego bieg to objawianie się szczegółów téj myśli, (czyli iż bieg idei składa się z biegu szczególnych idei), że wszystkie te idee większe i mniejsze są z sobą w związku, iż rozwój ich jest następstwem praw jednych; że przeto jakie są prawa częściowych, takie zbiorowych, jakie zewnętrznych takie i wewnętrznych, iż ze znanych możemy wyprowadzać wnioski o mniej nam znanych i t. p. Tak uczą nas doświadczenia codzienne, tak dociekania racji, tak owszem, rzec to można, sama religia, wszystkie bowiem prawie nauki ewangeliczne, zwłaszcza o przedmiotach rozwicia, są w *przyrównaniach*.

Oto więc mamy przed sobą do objaśnienia ideę życia umysłowego danego kraju czyli dzieje jego literatury; aby oznaczyć bliżej ich szczegóły, według idei skróconej, blisko nam znaniej, do czegoż je przyrównamy? Dzieje te jest to coś co miało swój przebieg, więc swe rozwicie i życie; ideę tę możemy więc bliżej objaśnić przez przyrównanie do wszelkiej innéj która ma też warunki, to jest swój przebieg, swoje rozwicie.

Przebieg dziejów naszej literatury moglibyśmy więc np. przyrównać do życia *kwiatka*, a wtedy wypadłoby nam

wskazywać na epokę zabłyśnienia jój kieltek, wzrostu łodygi, kwiatu i t. p., lub moglibyśmy przyrównać ją do idei przebiegu *dnia*, a wtedy wypadłoby nam wskazywać na epokę zorzy, podnoszenia się słońca, południa, zniżania się słońca i t. p.; gdy jednak literatura to całość, w treści której przemaga pierwiastek duchowy, najlepší więc rozjaśnimy nasz przedmiot, jeśli go przyrównamy do jakiejś całości, w której przemaga także pierwiastek duchowy a którego ramy rozwicia dobitniej nam znane; całością taką jest np. właśnie każda jednostka ludzka, i dzieje literatury danego kraju najtrafniej objaśnić możemy, jeśli je przyrównamy do rozwicia myśli w jednostce.

Jakież to mianowicie są główne doby rozwicia myśli w jednostce?

Doby te nader dobrze każdemu z nas znane, są to najprzód: czas wyłącznej przewagi zmysłów, czyli czas niemowlęstwa; dalej okres dzieciństwa, t. j. okres w którym cały zasób poznania jednostki składa to tylko, co posłyszała od rodziców lub innych ludzi, to jest okres *pamięci*; dalej okres młodości czyli bujania przedewszystkiem władzy *fantazji*; następnie męzki, który odznacza *rozciągą* i t. p. Doby dziejów literatury polskiej musiały się więc rozwijać również na podobieństwo tego przebiegu.

Ale oto lud polski jak każdy inny, lubo był sobą, był też zarazem częstką ludzkości; ta ludzkość jako idea także, idea żywa, miała równie pewne doby do odznaczania, a to co odznaczać miała jój całość, odznaczać musiały i części; nim więc powiemy o przebiegu umysłowości polskiej, jako o szczególe, musimy powiedzieć pierwój co otrzymała była od ogółu.

Początek literatury polskiej przypada na koniec XI a początek XII wieku ery chrześcijańskiej; jakież cechy odznaczały wtedy żywot *ludzkości*?

Ta ludzkość której ogół żywota tak się rozwija przez ludy jak lud przez jednostki, w rozwiciu swém musiała wyrażać równie też prawa jak lud, jak jednostka. Jakoż istotnie po niemowlęctwie odznaczył był niegdyś najprzód żywot ludzkości (w stronie jój umysłowej) okres *pamięci*, czyli *podan* od pierwszych czasów, co wydało było okres religii

(wyraził go Wschód), po nim nastąpił okres młodości ludzkiej bujania fantazyi, ztąd zakwitnienia głównie *sztuk pięknych* (uosobiła go Grecya); następnie nadszedł był okres mężki, wzrosłej rozwagi, okres który przeciąga się dotąd a który odznaczyło w samém zaczęciu zjawione *chrześcijaństwo* (jedyna zauważmy z rozlicznych religii świata, która dziś obejmuje wszystkie strony świata).

Wiek i w których lud polski przyjął był to chrześcijaństwo i rozpoczął żywot swój umysłowy, wyższy i jawny, czyli swoją literaturę, były to jak dopiero rzekliśmy, wieki średnie, wieki których znaną powszechnie cechą był upadek światła, powszechna ciemność; takie wieki czyliż się mogły mienić wiekami wyższej rozwagi, wyższego umysłowie znaczenia niż starożytne? Przedmiot ten znowu przeto chwili wyjaśnienia wymaga.

Założyciel chrześcijaństwa, panowie, w jednej z swych nauk, tych nauk które były zawsze prorocze, mówiąc o przyszłym losie nauki swojej, rzekł: „takci jest Królestwo Boże (t. j. owe duchowe które zakładał) jak gdy kto rzuca nasienie w ziemię: najprzód *trawa*, potem *kłos*, potem *pełne ziarno* w kłosie i t. d.” *Mar. IV*. Jakoż istotnie po wieku IV, który w literaturze kościelnej zwany był złotym, nastał był właśnie ów przeciągły a smutny umysłowie czas wieków średnich, tak jak po świetnych kielkach rośliny (trawie) następuje monotony czas jej łodygi, doba ta daje roślinie pozór nader różny od przyszłego jej kwiatu, przyszłego ziarna, ale jednak mimo ten pozór, zawsze mieści w sobie całą ich treść. Jakoż objaśniając przedmiot praktycznie, wspomnijmy np., iż za czasów największego nawet kwitnienia umysłowości w Grecyi i Rzymie, ogół mieszkańców w tych krajach za stwórców i rządców świata uważał posągi lub licznych bogów Olimpu, i tylko niekiedy jakiś szczególny mędrzec (taki np. Sokrates, Platon, Cyceron i t. p.) dochodził i nauczał, iż jedna jest przyczyna wszystkiego, jedna siła wszechkierująca, niematerialna, i nazywali ją *Teos*, *Deus*; tu zaś śród wieków, najgrubszych nawet cieniów w chrześcijaństwie, umysł każdego prostaczka wiedział to i wyznawał, że „Bóg jest *jeden*, jest *duchem*.” Uosobienie najgłębiej posuniętych dotąd dojść racjonalnych, społeczny nam system Hegla, ten system który mimo swe dwuznaczności w zasadach, co do wypadku

nauczał, iż najwyższością w naturze jest *Duch*, iż ten jest w swęj jedności *troistym*, iż tę troistość w jedności odbija, i ludzki (podobieństwem jest jego), iż człowiek po rozdzieleniu się (przez grzech) przez komunię napowrót łączy się z nim; iż przebieg dziejów ludzkości, to wyrażanie się w szczegółach Królestwa Ojca, Królestwa Syna, Królestwa Ducha i t. p.: system ten, mówimy, jest to rzecz można wyrozumowany, to jest podniesiony do racjonalnego wykładu katechizm chrześcijański; wszelki ów więc prostaczek z wieków średnich który znał katechizm chrześcijański, był zarazem rzecz można Heglem na swoją skalę; cóż mówić o etyce chrześcijańskiej z samęj zasady swojęj (uważania ludzi za dzieci jednego ojca) tak nad pogańską wyższęj, a która w najciemniejszych nawet zkadinał wiekach przypominaną była każdemu z chrześcijan już przez ambonę, już przez konfessyoną. Literatura ludu który przyjmował chrześcijaństwo, od razu więc stawać musiała na wysokości pewnej, dawnym nieznanęj, a wszelka religijna pieśń tego ludu, wszelka przed ołtarzem homilia, wszelki obyczajowy traktat, chociaż powtarzające napozór myśli zwykłe i monotonne, w istocie jednak pod nie jednym względem żywotniejsze były praktycznie, niż nawet np. traktaty (tak zkadinał obfitujące w subtelność rozumowania) takie, jak Arystotelesa o obyczajach, Cycerona o obowiązkach i t. p.

Pierwsza więc cecha którą literatura polska zaczerpnęła była z biegu życia ludzkości, była to cecha już żywotności pełna, cecha chrześcijaństwa. Pierwsze ślady chrześcijaństwa w Polsce sięgają czasów przepowiadania pierwszych apostołów słowiańskich śś. Cyrylla i Metodyusza, którzy do obrzędów chrześcijańskich wnieśli język słowiański; ale od czasu stanowczego przyjęcia chrześcijaństwa przez lud i panujących, przeważnie władającym ukazał się w Polsce obrzęd łaciński. Język łaciński był całkiem niezrozumiałym dla ludu, gdy przeto szczegóły sprawowania niektórych sakramentów, nauki, śpiewy kościelne i t. p. wymagały koniecznie tego zrozumienia, okoliczność ta, równie w Polsce jak w Czechach wcześniej powołała następnie do uprawy język ludowy. Obowiązek stosunków z Rzymem a ztąd z Włochami, gdzie już od XI wieku kwitły zakłady naukowe; udawanie się tamże na wychowanie młodzieży polskięj i obeznawanie się

bliższe w ten sposób z językiem Rzymian, który miał już literaturę bogatą i był ówczesnie językiem piśmiennym wszystkich uczonych w Europie, wpłynęły znówu jak na wczesny ruch piśmienny wśród kraju, tak i na cechy przedziej dojrzałości wśród tego ruchu. Wszelki też następnie wypadek, korzyść lub strata, które mnożyły lub wstrzymywały na Zachodzie uprawę umysłową jak np. wynalazki kolejne, papieru z bawełny, ze szmat płóciennych (które zastępując kosztowne pargaminy i papyrasy tak ułatwiły krążenie rękopismów), zakładanie bibliotek, wynalazki następnie xylografii, druku, przeniesienie się rękopismów greckich na Zachód, reformy religijne i skutki ich i t. p.: wszystko to mówimy wpływało też bezpośrednio i na dzieje literatury polskiej, na jej żywszy lub powolniejszy ruch, jej charakter i t. p.

W takich ramach zasad i wpływów rozpoczęła i rozwijała literatura polska swoje istnienie. Jakież zarazem szczególnie odznaczyły były wewnątrznie pierwszy jej okres? Po wieku *niemowlęctwa*, który to wiek, jak wyraża samo brzmienie tego wyrazu, nie może jeszcze należeć do literatury, nastąpił był poczynając od wieku XII okres obudzonego wśród kraju życia umysłowego, którego charakter istotnie nie inaczej pozwala go nazwać jak okresem *pamięci*. Przez charakter jakiś okresu tak jak człowieka, nie należy naturalnie rozumieć *wyłączności* jakowychś cech, lecz tylko ich *przemaganie*; umysł ludzki w każdym i zawsze całością jest w sobie, i ma w sobie wszystkie swe władze, a tylko od przemagania cech jednych nad drugie ma nazwisko charakter jednostki. I dziecko np. ma i swe fantazje i swe moralności, ale te nikną bez śladu, i dlatego nie uważają się za charakterystykę stałą umysłu dziecka. Ów okres literatury polskiej o którym mówimy, okres który przeciągnął się od przyjęcia chrześcijaństwa do rozszerzenia życia umysłowego w kraju przez druk, w ogóle swoim nie wyłącznością jakowąś także, ale owszem różnaitością odznaczył się był faktów piśmiennych i cech umysłowych krajowych. Ukazały się już były w nim pieśni tak religijne jak i historyczne, księgi praw, uprawa umiejętności, uprawa nauk. Założona w ciągu tego okresu Akademia Krakowska obejmująca wydziały: teologiczny, filozoficzny, lekarski i prawny ściągala w XV wieku licznych słuchaczy nietylko z kraju ale też

z Niemiec, Czech, Węgier, Danii i innych krajów. Członkowie jęj liczne i różnorodne ogłaszali już prace a liczba rękopismów tęg akademii z wieku XV ustępować ma tylko paryżkięj. Wszakże jeżeli zwrócimy uwagę na rzetelne tych wszystkich produkeyi znaczenie: wewnętrzne ich bogactwo, o ile je znamy, nie odpowiadało wcale ilościowemu.

Żadne wyższęj i stałęj wartości pismo poetyczne albo filozoficzne nie ukazało się w kraju przez cały ten okres. W obu działach tych były tylko tłumaczenia, naśladowania, lub nader słabe początki. Lecz obok tego ukazała się jednak wśród okresu zarazem i gałąź oryginalna, która wygórowała nad inne, i która wydała utwory nie tylko liczne lecz świetne i będące stałego znaczenia dotąd w literaturze, a tą była gałąź zapisująca podania krajowe, czyli gałąź *kronik*. Od kroniki z czasów Bolesława III, zwanęj kroniką Galla do Długosza, przeciągał się w kraju, bez przerwy prawie, szereg kronikarzy różnaitością zalet odznaczonych. Każdy prawie wśród kraju, przez całą tę epokę, umysł żywszy, a tęg samęm odbijający więćej naturę epoki, nie co innego pisał jak kronikę. Jakoż np. autor jednęj z najoryginalniejszych produkeyi tego okresu: *Kadłubek*, może nawet właściwie lepszym był poetą i filozofem niż kronikarzem, party jednak naturą wieku, myśli swe spekulacyjne i poetyczne nie w innych ukazał nam ramach, jak w ramach kroniki. Okres ten, który jak to widzimy, był istotnie okresem pamięci, uważany sam w sobie odbił znowu, uważać to można, na skalę mniejszą, też doby biegu idei, Gallus i roczniki wyraziły w nim dobrę pamięci, Kadłubek fantazyi, Długosz rozwagi i t. p.

Okres literatury polskięj następny, t. j. od początku XVI do połowy XVIII stulecia, wypływ i dziecko prac poprzedniego, ma nazwisko złotego w naszęj literaturze. Kraj w nim istotnie, jak tego mamy liczne świadectwa i w pismach cudzoziemskich ówczesnych, odznaczył się był bogatą i świetną umysłowością, a wewnętrzne dowody jęj, bogactwem produkeyi wyraził. Utwory te obszerne i liczne, były więćszęj jeszcze niż w poprzednim różnaitości: teologia, polityka, dzieje, administracya, wszelka gałąź umiejętności i nauk, foliowe nam z tego czasu volumina przekazały. Ale był to okres młodości myśli krajowęj, okres *fantazyi*, to

więc co głównie go odznaczyło, co było najwięcej w nim nowém, najwięcej oryginalném a najliczniejszém: były to utwory *poezyi*.

Nie wszyscy wprawdzie pisarze Polski poprzedniego okresu, zaliczani być mogą w okresie tym do polskiej literatury. Dawna ziemia Piastowska Szlązk, której kronika jeszcze z wieku XIV nosiła nazwisko: *Chronicon Polonorum*, w pismach której, a mianowicie w *Statutach biskupów wrocławskich* najpierw się ukazały w druku wyrazy polskie (Modlitwy i Początek Ewangelii św. Jana), gdzie lud wiejski dotąd nawet mówi po polsku, ziemia ta mówimy, w okresie tym ukazała się już z przejętą cywilizacją niemiecką, a jakkolwiek odbijając epokę umysłowości krajowej odznaczyła się także *poezyą*, *poezya* jej jednak, znajoma pod nazwiskiem *Szkoły Szlązkiej*, należy już do literatury niemieckiej, i założyciel jej Marcin *Opitz* (zapewne *Opeć*) (1) sekretarz przez lat kilka króla Władysława IV, jest uważanym nawet za ojca nowej *poezyi* niemieckiej.

Jeżeli jednak *missyą* było w ten sposób umysłowości polskiej wpłynąć na uczynienie zwrotu, w niemieckiej tedy nawzajem (w tém ogólném a łączném rozwiciu rodziny ludzkiej) *missyą* było, uważać można, umysłowości niemieckiej, wpłynąć na rozwinięcie i owszem, rzec można, na utwór literatury polskiej. Mistrz zakonu Krzyżaków Albert Brandeburski, stawszy się przy początku XVI wieku (w skutek sekularyzacji i uznania Wuja) dziedzicznym panem Księstwa Pruskiego (tak nazywanych u nas następnie Pruss Książęcych), za jeden z celów swego długiego rządu obrał był połączenie wszystkich mieszkańców tego księstwa jednością wiary; wielka część ludności miejskiej i wiejskiej księstwa używała wtedy języka polskiego; starał się więc o upowszechnianie nauk religijnych w tym języku. W tym celu odnosił się do *Melanchtona* o nadesłanie do akademii królewieckiej teologa biegłego w języku polskim, do miast i wiosek sprowadzał kaznodziejów polskich i wreszcie nagradzał i zachę-

(1) Rodzina *Opeciów* z Krakowskiego znaną była z miłości zajęć piśmiennych (Baltazar *Opeć*). Szkoła szlązka była początkiem nowego smaku i form dzisiejszych w *poezyi* niemieckiej, ale przerwała była pierwotne rozwicie się jej oryginalno-germańskie.

cał do uskuteczniania przekładów i ogłaszania w języku polskim: ewangelii, postylli, śpiewników i katechizmów protestanckich. Wykonanie i pierwsze ogłoszenie drukiem przekładu na język polski *ewangelii* przez *Seklucyana* sprawiło epokę w literaturze (1).

Przekład ten powołał tak katolików jak też wyznawców sekt wszelkich do dopełniania i ogłaszania własnych. Ukazało się wnet kilka całkowitych przekładów biblij, kilkanaście różnych wyznań postylli, śpiewników, katechizmów, już nie tylko w Królewcu i Gdańsku, ale wśród różnych stron kraju; ruch piśmienny nagłym krokiem się podniósł, użytek języka krajowego w uprawie wszelkich gałęzi pisma stał się powszechnym, i podczas gdy młodość i żywość fantazyi wśród sfery religijnej stawała się źródłem mnożenia się i ścierania się sekt (co lubo żywe ale przemijające tylko wydało objawy), w gałęziach czysto świeckich odznaczyła się była mianowicie i zakwitła nad inne produkcyje: gałąź poezyi.

Gałąź tę pierwszy wśród kraju stworzył i najobficiej zaraz od pierwszego kroku odznaczył, urodzony i wychowany na Rusi Halickiej, ale także poparty jawnie wzorem i nauką pisarzy pruskich *Mikołaj Rej*.

Pisma Reja raz natchnąwszy społecznych do nowej drogi, tak następnie zatarte zostały popularnością następców, tak same nie przystały do smaku ogółu, tak mimo swe niezwykłe zalety znikły nawet były z obiegu w kraju, że chcąc dziś wspomnieć i oprzeć się na zasłudze tego pisarza, trzeba o tej rzeczy tak dawniej mówić jakby o nowój.

Z obszerniejszych pism Reja przedrukowaném tylko było w ostatnich czasach jego *Zwierciadło*, i odtąd autor ten był stawionym wysoko przez krytykę jako pisarz prozy; gdyby jednak i wszystkie inne pisma jego były również bliżej poznane, takż stopień a może i wyższy przyznaby mu i w poezyi. Rej wprawdzie jak najdalszym był od tego aby uprawiać sztukę dla sztuki, celem owszem każdego jego pisma, każdego poematu, każdego nawet wiersza w poemacie był *morale*; autor ten może nawet istotnie większym był

(1) Poprzednie przekłady biblij w Polsce czynione tylko były dla użytku królowych i pozostawały w rękopismach.

moralistą aniżeli poetą; lecz jako za poprzedniego, okresu, Kadłubek swój poetyczny talent i swe filozoficzne myślenie zmuszonym był wyrażać w formie kroniki, tak Rej party potrzebą i charakterem swjej epoki, morały swe był przymuszonym ubierać w szaty poezyi. Rymotwórcza płodność tego autora była niezmierną. Z głównych oryginalnych pism jego jakimi były: *Żywot Józefa*, *Zwierzyńiec*, *Wizerunek*, *Zwierciadło*, to ostatnie tylko jest prozą a wszystkie inne wierszem. *Żywot Józefa* i *Zwierzyńiec* obejmują każdy po kilka tysięcy wierszy. *Wizerunek* ma ich 21,000. Treść każdego z poematów tych jest i oryginalna i ruchu i myśli pełna; dosyć tu będzie dla przykładu przypomnieć na treść ostatniego z nich, jako tego który jest najmniej znanym a jest najobszerniejszym. — Bohatěrem poematu „*Wizerunek*” jest młodziak którego trawi żądza osiągnięcia doskonałości. Nie zaspakajają go rady żywych, idzie więc do kraju umarłych; tu go spotykają i po kolei uczą: różni mędracy greccy i Zoroaster; mało zaspokojony przechodzi w kraje powietrzne: tu go spotyka Elias, wieǳie do raju, wracając zaś spotyka go jeszcze Arystoteles i kończy szereg morałów. Nazwiska mędrców są nazwiskami rozǳiałów czyli pieśni poematu, a odcienia ich nauk, odcieniami treści tych pieśni.

Ujrzymy kiedyś, panowie, poznając bliżej ten poemat, iż liczne wiersze jego nie ustępują nieraz gładkością i siłą wierszom najlepszych poematów naszych z wieku XVIII, treść zaś rozǳiałów nieraz jest godną mistrzów, których nazwiska noszą, i lubo poemat ten w ogóle nie dorównywa siłą fantazyi poematom sobie współczesnym Ariosta i Tassa, jednak wiersz jego nader przypomina hexametra greckich niegdyś filozofów: Xenofanesa, Parmenida, Empedokla i i., którzy także parci wtedy naturę swego okresu, rozumowania swe zmuszeni byli wykładać w kształtach poematów. — Pod wizerunkiem Reja, który był umieszczonym przez wydawcę, na czele tego poematu z r. 1550 znajdujemy kilka wierszy łacińskich, a wśród nich te wyrazy: *Noster hic est Dante*; a porównanie to nie było próżnym zasady. Rej istotnie jak Dante pierwszym był w kraju, który do obszernego poematu odważył się być użyć języka pospolitego, jak Dante odbił w swych pismach: zwyczaje, obyczaje i charaktery miejscowe swojego wieku (jego *Zwierciadło* było rzeczywiście zwier-

ciadłem czterech wieków współczesnego mu życia ludzkiego, a *zwierzyńiec* rzeczywistym zwierzyńcem allegorycznym, t. j. widokiem najrozmaitszych społecznych mu indywiduów żywych: historycznych, urzędowych, prywatnych i t. p.); jak Dante był on autorem poematu wielkich rozmiarów i w którym, miejscem akcyi: są kraje zaziemskie, a działaczami: zmarli, dodajmy iż jak w komedyi Danta nuży nas monotoność obrazów, wśród których autor każdego Gwelfa osadzał w piekle a Gibellina do nieba przeznaczał, tak w „Wizerunku” nuży nas monotoność wielu morałów powtarzających się od początku do końca;—i jak komedyi Danta zjednały głównie popularność i życie kilka ustępów, tak téż w „Wizerunku” jego wartością główną są ustępy. Mimo jednak tę liczbę podobieństw, los tych dwóch poematów nader był różny i dziś kolosalność imienia Dante, znanego we wszystkich literaturach Europy nader odbija od imienia Reja nieznanego nawet w swym kraju. Jakiż właściwie był powód takiego skutku? Powodem wyginienia w kraju pism Reja nie była ta okoliczność, iż Rej był protestantem; wiek który nastąpił po Reju był to owszem wiek protestantyzmowi przychylny, i nie jedno z pism protestantów (jak np. Bielskiego „Kronika Świata”) po kilka wydań miało; niektórzy krytycy nasi dawni (np. z prowincyi *pruskiej*) bywali protestanci, a jednak nie podnosili go; lecz „Wizerunek” Reja popularności nie miał, był bowiem zapoważny i długi dla poczynającego dopiero miłować poezję kraju, był nadto więcej filozofią niżeli poezją, której pożądał okres, a nadto jak z jednej strony filozoficzne zdania (jak to także kiedyś ujrzymy), jakkolwiek ubrane w cechy wyższych poglądów, niejednokrotnie były w nim z gruntu sprzeczne i nie mogące się z sobą złączyć; tak z drugiej liczne jego ustępy odziane w wiersz harmonijny i silny, tonęły tu w odmcie wierszy rozwlekłych, prozaicznych i kalekich w budowie swojej. Reja artystyczne uczucia i rozumowe pojęcia były rzecz można w równym stopniu rozwicia: raz on oswobodziwszy myśl swoją, jak mianował z więzów katolicyzmu, a słowo z więzów łaciny, wypuścił był swe utwory, możnaby rzec, galopem; ztąd téż jednak zmuszone były następnie stanąć wśród drogi. Taki był los pism Reja, a jednak była to

posagowa postać, widzimy, w zaczęciu epoki nowój, i była ubraną w szaty *poezyi*.

Inne były zalety a ztąd i odmienny los społecznego mu prawie poety Jana Kochanowskiego. Wyższy pierwotnem ukształceniem, piszący nietylko językiem własnym lecz i łacińskim, Kochanowski mniej wprowadzie w swych utworach unosił się lotem fantazyi, mniej szczegółowym był w rozwijaniu odcieni pojęć, mniej nawet rozmaity i ozdobny w szczegółach opisowych; prześcignął jednak w tém Reja, iż więcej był wykończony w produkeyach, t. j. iż te lubo drobniejszą, ale loiczną wewnątrznie i artystyczną zewnątrznie, zwykle dawały całość. Wyborny w wielu przekładach (z greckiego, łacińskiego, włoskiego) wyborym tóż był istotnie, i nieraz z gruntu oryginalnym w utworach własnych, a mianowicie pieśniach, dramacie, wierszu opisowo-dziejowym, elegiach na śmierć dziecka i t. p. Popularność tóż jego była wielka (sam psalterz w ciągu lat pierwszych kilkunastu miał kilkanaście wydań), przez całe następnych lat 200 powszechność go czytała, poeci naśladowali, nad innych stawiała krytyka. Sam *Braun*, który w zdaniach swych o pisarzach polskich nie sływał, jak wiadomo z panegiryków, mówiąc o pismach Jana Kochanowskiego wyraził: „in latino carmine eruditus et bonus, in polonico vero eminentissimus poeta.”

Po takich hasłach danych przez Reja i Kochanowskiego, droga ich, t. j. droga *poezyi*, stała się, jak to już rzekliśmy przeważającą w rozwiciu literatury. Odznaczyli się tóż wprowadzie świetnie pismami w tymże okresie, wśród innych w polityce: *Orzechowski*, *Górnicki*, *Modrzewski*, w pisaniu dziejów: *Kromer*, *Bielski*, *Strykowski* (pierwszy z nich był skrócicielem, drugi w części tłumaczem *Długosza*, ostatni przez połowę pisał wierszami); — i w polemice religijnej: *Wujek*, *Skarga*, *Warszewicki* i wiele innych; lecz jako np. ani *Hozjuszowi*, ani *Kopernikowi*, wysokim pisarzom z tegoż okresu nie dajemy nazwiska poetów, jakkolwiek obaj pisali *poezye*; tak i okresowi literatury (mówimy tu o *literaturze właściwej*) dla kilku pism dobrych i choćby nawet wyborych prozy, nie możemy nadać nazwiska od żadnej gałęzi prozy, jeżeli obok téj była gałąź górująca i liczbą produkey i oryginalnością ich i popularnością, a taką pośród okresu tego była,

powtarzamy, poezya. Poeci w formach i treści, nieraz takięj oryginalności i takięj zalety: jak Sebestyan *Klonowicz*, Symeon *Symonowicz*, Kacper *Miaskowski*, a obok nich: Marcin *Bielski*, *Szarzyński*, *Wrześniowski*, *Zbylitowscy*, *Wieszczyci* i tylu innych; byli to wszystko spóżeźni prawie Janowi *Kochanowskiemu*. Do tegoż okresu należą: *Jagodyński*, *Baryka*, *Rybiński*, *Szymon Zimorowicz*; poeci strojni, a także liczny zastęp poetów piszących językiem łacińskim, poczynając od *Klemensa Janickiego* do *Sarbiewskiego*. Dykeyonarz poetów polskich *Juszyńskiego* obejmujący tylko poetów do połowy XVIII wieku, wylicza 1500 nazwisk i 500 anonimów poetów, a największa ich część przypada właśnie na okres o którym mówimy. Wierszami w tym czasie, jak dopiero rzekliśmy, nieraz nawet były pisane dzieje, wierszem nieraz prowadzone polemiki religijne, wierszem uczono filozofii, wierszem heraldyki, wierszem sztuki wojskowęj, wierszem medycyny i t. p. Jak była niezawisła w pomysłach, a wiążąca się w tym okresie z każdym przedmiotem, fantazyja krajowa, dosyć tu wreszcie wspomnieć na ów dramat przedstawiany przez akademików krakowskich przy początku tego okresu, który nosił nazwisko *Akademia Krakowska*. Dramat ten jakby *Trilogium* dzielił się na trzy części: 1) przedstawiała historią oświecenia w kraju przed założeniem akademii krakowskiej i obejmowała aktów VIII; 2) historią w czasie założenia i obejmowała aktów VIII; 3) historią po założeniu, aktów VI.

Z połową jednak XVII wieku upadły fantastyczne i poetyczne, a inne cechujące więćej charakter literatury, wystąpiły pierwiastki. Przykład dworu, od *Batorego* mówiącego makaronicznie, sposób uczenia po szkołach i akademiach (odbicie powszechnego wtedy w Europie) niesprzyjający kształceniu smaku, nierodzenie się wreszcie talentów, były przyczyną iż w epoce tęj upadły uczucia piękna, smak się powszechny zepsuł, a naturalny wzrost myśli i życie myśli w odmiennego rodzaju musiało objawić się kształtach.

Fakta piśmienne które odznaczyły przewagą swoją okres ten nowy, były to: ustalenie się takich lub innych owoców po religijnych sporach, zwrócenie rozważań na umysłowe produkcye własne, czyli ukazanie się bibliografii i krytyki, zamienienie się kronik na szczegółowsze dzieje wewnętrzne,

odbite w tak nazywanych dyaryuszach, pamiętnikach, herbarzach, żywotopismach, i t. p. i wreszcie zastanawianie się coraz bliższe i praca nad poprawą urządzeń krajowych.

Wiekі XV, XVI i XVII, które w całej prawie Europie były głównie wiekami religijnych sporów, charakter ten swój wyraziły były i w Polsce nader dobitnie. I owszem, tolerancya która wtym kraju zaręczoną była w wieku XVI ustawą krajową i stanowiła nawet jeden z artykułów *pactów conventów* dla obieranych królów, sprawiła była iż literatura polemik tych dotycząca, jakkolwiek w swych produkcjach przechodnia, była tu jednak bogatszą jeszcze aniżeli gdzieindziej, nie tylko bowiem protestanci, reformowani, ale też ścigani w całej Europie sakramentarze, unitaryści i socynianie znajdowali tu i przytułek i nawet swobodne pole do ogłaszania swych nauk. Założona w Rakowie przez Socynianów szkoła liczyła do 1000 uczniów, a Raków i Pińczów gdzie się głównie ogłaszały ich pisma we dwóch językach, miały w Europie nazwisko Aten aryańskich. Różne te sekty, wyznania, wiodły tu walkę żarliwą nie tylko z katolicyzmem, lecz między sobą; każde z wyznań ogłaszało przytęm swe dzieje, swoje nauki, żywoty swych mistrzów i t. p. i literatura w przedmiocie tym ukazała wśród kraju do 1000 produkcji. Gdy skutkiem tych z całą swobodą prowadzonych sporów stał się następnie w większej części kraju powrót do jedności pierwotnej (który to powrót stał się był nawet następnie powodem do smutnych ucisków przez uformowane większości), wyrazem religijnego kierunku w obecnej epoce były dzieła teologów i kaznodziejów z XVIIgo wieku, w znacznej liczbie z talentem, i nawet bez spółczesnych im makaronizmów piszących, wyrazem zaś opinij przeciwnych pozostał foliowy zbiór rozpraw wydany już w r. 1656 za granicami kraju p. n. *Bibliotheca Fratrum Polonorum*.

Bibliografia i krytyka, które w pierwszej epoce naszej literatury były prawie nieznane, w obecnej bogatą już reprezentacją znalazły. Krytyka za epoki pierwszej była u nas tylko odbiciem martwych przez się reguł scholastyki. Ogłaszane pod okiem akademii w Krakowie traktaty estetyczne ograniczały się do nauki pisania listów; wykłady poezyi do zdań o składni, wyrazach, i t. p. Uczony akademik krakowski Dombrówka pisząc obszerny komentarz do Kroniki

Winc. Kadłubka zastanawiał się i rozróżniał pilnie jaka jest téj kroniki *causa materialis*, jaka *causa finalis* (*materia circa quam* i *finis propter quem*), w komentowaniu jednak następnie przytaczanych przez nią szczegółów, tych nawet które były jawnie bajeczne, myślał tylko o objaśnianiu znaczenia ich, nie ich rozbiórze. W epoce drugieję spotykamy już nie raz zdania o talencie, znaczeniu, geniuszu, danych pisarzy, mianowicie poetów: dziejopisarze Strykowski, Sarnicki i inni mówią owszem wyraźnie co chwila o *krytyce*, a w wywodach swych o przodkach krajowych i szczegółach dziejów pierwotnych są erudycyi pełni; właściwie jednak krytyka i sztuki i dziejów w całej téj epoce (stosownie do jéj wewnętrznej natury), była raczéj *fantazją* jak krytyką. — W téj trzeciej jednak, za hasłem danym przez Warszewickiego a za nim Starowolskiego, pracownicy tacy jak *Hoppiusz*, *Zaluski*, *Jabłonowski*, *Janocki*, *Lengnich* i wielu innych stworzyli i świetnie dźwignęli śród kraju gałąź bibliograficzną; a krytykę już tego nazwiska godniejszą, co do dziejów odznaczili: w środku okresu *Braun*, przy końcu *Naruszewicz*, co do sztuki: w środku okresu *Konarski*, przy końcu: *Piramowicz*, *Dmóchowski* i inni. Krytyka tych pisarzy wychodziła wprawdzie wyłącznie z przeważających podówczas zasad sądu materyalnego, była już jednak, lubo w tych ramach, rzeczywiście *rozważą*.

Co do dziejów, miejsce kronik określających ogólne wypadki zewnętrzne, zajęły w tym okresie dyaryusze czyli dzienniki i pamiętniki osób mających udział w wypadkach, a które do strony dziejów ogólnej dodawały szczegółową, wewnętrzną. Dzienniki i pamiętniki pisali w téj epoce ledwo nie wszyscy, którzy tylko zdolni byli do sztuki pisania, począwszy od hetmanów i mężów stanu (jak *Żółkiewski*, *Chodkiewicz*, *Tyszkiewicz*, *Radziwiłłowie*, *Chrapowicki*, *Wydźga*, *Zawisza* i t. p.; do prostych towarzyszy broni i ziemian jak *Maskiewicz*, *Jemiółowski*, *Jerlicz*, *Pasek*, *Obuchowicz*, *Cedrowski* i inni bez liczby, których notatki i pisma lub już są drukowane w pamiętnikach i innych zbiorach, lub jeszcze w rękopismach zostają. Autorowie *Herbarzy* (śród nich głównie *Niesiecki*), dodali także w epoce téj kopalnię do szczegółów wewnętrznych dziejowych.

Wszyscy téż inni główni pisarze okresu byli to *moralisci* wołający już o poprawę obyczajów krajowych (jak *Opa-*

liński, Fredro Maxymiljan, Lubomirski i t. p.) już sposobu rządu i ustaw, poczynszyszy od pisma Starowolskiego *Reformacya*, do pism Konarskiego łacińskich, króla Leszczyńskiego francuzkich i późniejszych statystów.

Okres ten byłto mówimy okres wzrosłej rozwagi, wszelka cząstka całości umysłowej musiała tu więc już w sposób taki lub inny odbijać tę cechę, jakoż i poezya mimo zejście swe na plan drugi i trzeci nie mogła w nim nieukazywać swoich reprezentantów, a cechy sobie właściwej. Religijność i historyczność były źródłem obfitych poetycznych produkcji pod piórem *Kochowskiego* i *Twardowskiego*; ale smak wieku odznaczał ich rytmy cechą nie zaręczającą im trwania, a wierszom gładszym kazał w rękopismach spoczywać. Koniec tego okresu a zarazem tego całego piśmiennego o którym mówimy, jakby powtarzając żywot łabędzia odznaczył się także śpiewem. Poeci-ktorzy go wyrazili (poeci dworu Stanisława Augusta) byli to poeci szczególniej graczy, wszakże te więzy rytmu i myśli ktorych stosownie do ducha wieku w utworach swych przestrzegali, sprawiły iż żaden z nich nie stał się mistrzem szkoły nawet w swym kraju i wiek ich nie uważa się wcale za wiek poezyi.

Te były rysy wewnętrzne główne przebiegu naszej literatury dawniej, czyliż i jakie wywarła ona wpływy na dzieje ogólniej?

Szczegóły literatury polskiej, prac jej pisarzy, nietylko wywierały wpływ na bieg umysłowości krajowej, ale też razem i europejskiej, już przez to samo że większość ich była pisaną w ogólnym europejskim języku i ogłaszana była w różnych miastach Europy. Wszystkie prawie głównych pisarzy krajowych utwory pisane językiem łacińskim, nawet o dziejach i literaturze krajowej, ogłaszane były nie w kraju ale za granicami kraju a mianowicie w miastach *Bazyli*, *Wenecji*, *Kolonii*, *Rzymie*, *Paryżu*, *Wiedniu*, *Amsterdamie* i t. p.; tam były drukowane, tam miały odbyć, tam się powtarzały wydania ich. Co do zasługi, jedne z tych pism przynosiły materyał nowy a żywy do swych gałęzi, inne ozdobę ich stałą, inne wreszcie sprawiały nawet epokę w umiejętnościach.

Tak jeszcze w wieku XIII *Vitellio* z Krakowa (Ciołek), wydaniem swych ksiąg X o Optyce stał się ojcem téj nauki

w Europie. Kronika cesarzy i papieży *Marcina Polaka* z tegoż wieku, uważać się może za jeden z najdawniejszych przykładów pisania historii powszechnej w chrześcijaństwie (wielu ją uważa za pierwszy). Kazania tegoż *Marcina Polaka* i *Mikołaja z Błonia* były to pierwsze, które wydrukowano w Europie po wynalazku druku. Z akademii krakowskiej wyszły były pierwsze pomysły za wieków nowych kranjologii i fizyognomiki (*Jan z Głogowy*), pierwszy projekt reformy kalendarza przesłany do Rzymu (*Marcin z Olkusza*), pięcioletni jój uczeń (*Kopernik*) sprawił epokę w umiejętności gwiazdarskiej. Wpłynęli téż na ogólny postęp w swoich gałęziach Michał *Sędziwoj* pismami o chemii, *Struś* nauką o pulsie i t. p. Teologiczne traktaty *Hosjusza*, *Kromera* i innych miały po kilkanaście wydań i tłumaczone były (równie jak innych ich spółkrajowców z wieku XVI) na wszystkie prawie języki europejskie. Abraham *Bzowski* miał płacę i pomieszczenie na Watykanie dla pisania ogólnych dziejów kościoła i wydał ich tomów kilkanaście.

Poeeci *Janicki*, *Dantyszek*, *Symonowicz*, *Sarbiewski* za swe poezye łacińskie wieńczeni byli przez papieży lub przez cesarzy. Zaś pisma o urządzeniu kraju, prawach i t. p. pisarzy takich jak *Orzechowski*, *Ostroróg*, *Modrzewski*, *Gościcki*, *Warszewicki* i tylu innych jakkolwiek odnoszone do urzędzeń kraju własnego rozszerzały w Europie nowe dla niej wyobrażenia, które tam dopiero w wieków kilka zastosowanie mieć miały.

Ruch umysłowy w Polsce musiał téż z powodu jój położenia wywierać wpływ na Europę wschodnią. Pierwsze w świecie książki słowiańskie które się ukazały w druku, były to wydrukowane przez Fiola w Krakowie przy końcu XV wieku *Osmiohłaśnik* i *Czasosłowiec*. Z polskiego tłumaczono książki na ruski już w wieku XVI, a historycy literatury ruskiej wzmiankują, iż na wzór polskich zakładane były na całej Rusi szkoły i naśladowanym był zwyczaj mówienia kazań.

Kończąc to przemówienie wstępne, nie możemy tu jeszcze nie dodać koniecznej uwagi. Wszystko co dotąd mówiliśmy stosuje się do treści literatury polskiej dawniej, czyli do ukończenia się jój z wiekiem XVIII. Wiek ten zakończył jój koło, t. j. w oddzielnych warunkach jój przebieg,

nie stał się jednak ostateczném jój zakończeniem. Oryginalne następnie losy sprawców téj literatury wpłynęły nawet na oryginalność literatury. W wykładzie naszym zajmować się głównie będziemy ową literaturą dawną, zawód bowiem pisarzy nowych a ztąd i charakterystyka ich nie są jeszcze po większej części skończone, nie przeszły próby czasu, a nadto treść ich jako społecznych, każdemu prawie z zajęć domowych jest znana. Z tego jednak co nam wypadnie wspomnieć ujrzymy: iż nasza piśmiennosc nowa nietylko nie ustępuje z wielu względów dawniej, ale nie zjednej strony jest nawet bogatszą. Bogatszą jest np. rozszerzeniem ram, bogatszą ilością piszących, a mianowicie bogatszą jest przez to, iż się w niej nie przestają rodzić talenta żywe, których siła słowa i myśli wyższą jest przytém o ogólną wysokość trzech wieków. W gałęziach mianowicie poezyi i filozofii mamy z ostatnich czasów pisarzy, którym być może isam bieg czasu nie odbierze pierwszych stopni w tych ich gałęziach.

Mówiliśmy już o harmonii wśród świata. Uważaliśmy iż jakie prawa rozwija okres, takie i podokres; jeżeli teraz ten cały ogólny okres, o którym tu była mowa zamiast zwięzać zechcemy przeciwnie rozciągnąć, jeżeli np. literaturę polską uważać będziemy za pewną jakąś rozwijającą się całość roślinną z niedokończoném rozwiciem: tedy może wypadnie nam owszem uznać, iż ów zładinał tak bogaty piśmiennie wiek jój XVI, i który nazywaliśmy złotym, był to właściwie dopiero wiek zabłyskania jój świetnych kiefek, a że czas kwiatu jój przypada raczej na nasze czasy.

Pracujmy więc Panowie, i pilnie, — uczmy się miłować co piękne, obierać co trudne; a może torem dawnym i torem ciągłym potrafimy i dalej dodawać kamyki żywotne, do wznoszonego przez ludzkość gmachu wiedzy i piękna. Jedną z drobnych pomocy w téj drodze, niech téż nam będzie zajmowanie się naszym przedmiotem.

